GODZIENNA

Nr 189. ROK 1832. CZWARTEK 19 LIPCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po południu: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna....... ,, 3.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wiér: g. 15.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0 ̄ ̄ g.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 3. 923	† 11.7	† 6 0	półn. zachodni średni	pochmurno	
18 12	,, 3. 086	16.6	8,0	,, słaby	,, ,,	
3	,, 2. 441	16.6	8.0	,, średni	,, ,,	Deszcz.
9	,, 2 341	† 11.6	† 5 0	Zachodni wicher	,, ,,	Deszcz.

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 20. Lipca r. b. o godzinie 9téy z rana w Krakowie przy ulicy Sienney w domu pod L. 53 w drodze exekucyi sądowey odbędzie się licytacya zatradowanych ruchomości, jako to: szafy, stolików, kanapy, zwierciadeł, landszaftów, tudzież rekwizytów różnych do cukierni służących. — Podobnież w dniu 24 Lipca r. b. o godzinie 9téy z rana w Krakowie przy ulicy Rogackiey w domu pod L. 418 nastąpi licytacya fortepianu, mebli różnych pokojowych, roboty stolarskiey i tapicerskiey i t. d. nie mniey wydzierżawionemi będą dochody z tegoż domu pod L. 418 na rok jeden poczynając od dnia 1 Października r. b. do ostatniego Września 1833 r. Chęć dzierżawienia mający raczą bydź zaopatrzeni w vadium złp. 104.—

Kraków dnia 14 Lipca 1832 r.

H. *Salomoński* Kom: Sąd:

Dalsza kontynuacya licytacyi ruchomości po niegdy Teresie z Stachowiczów Winiarskiey, mianowicie sreberek i kleynocików, odbędzie się stosownie do uchwały rady familiiney d. 13 Lipca r. b., — w kancellaryi podpisanego notaryusza publicznego, przy ulicy Grodzkiey pod L. 228/9, — w dniu 23 Lipca r. b. od godziny 9téy ranney poczynając. — Kraków 17 Lipca 1832 r.

(1r.) A. *Małakiewicz*.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA.

Paryż 1 Lipca.

Podróż króla do Bordeaux ma bydź wstrzymaną.

Sardyński poseł odjechał w Poniedziałek, a Bawarski odjedzie dnia 4 lub 5 lipca.

Przy granicy sardyńskiey zgromadza się wielki korpus.

Na wschodzie będą dwa obozy założone, jeden około Strazburga, drugi w bliskości Bessançon.

Dnia 5 lipca xiężna Berry opuściła Wandeę, teraz znaydować się ma na wyspie Guersney, gdzie z powodu wielu przychylnych stanów linii Burbonów, ma bawić z wszelkim bezpieczeństwem.

Angielski poseł miał onegdy długie posłuchanie u króla, a o północy wysłał gońca do Londynu. Mówią, że o nową pożyczkę przed otwarciem izb, rząd negocyować nie będzie. Przeciwko ogłoszeniu postanowienia

zwołującego izby, ministrowie Soult i Montalivet mają przedstawiać naywięcey trudności. Większość atoli deputowanych, których rady ministrowie zasięgali, oświadczyli, iż zwołanie izb jakkolwiek ze znacznemi trudnościami jest połączone, za nader naglące uważać należy.

HOLLANDYA.

AMSZTERDAM 6 Lipca.

Pisma hollenderskie umieściły ze źródła urzędowego, siedm annexów do protokółu 65 (niedawno w gazecie krak: umieszczonego) które podajemy w treści:

W annexie A. objaśniają pełnomocnicy niderlandzcy pod d. 2 czerwca, przyczynę dla którey oświadczenia swego z dnia 29 maja, wcześniey nie podali konferencyi. Zwłoka ta pochodzi z mniemania konferencyi wyrażonego w 63 protokóle, iż przed zajęciem się dalszemi układami, pięć mocarstw mają pierwey ratyfikować traktaty, co gdy nastąpiło, rząd niderlandzki poczytał podanie wspomnioney noty za nayprostszy sposób do dalszych układów. Annex B. jest odpowiedzią konferencyi, datowaną d. 11 czerwca, na powyższe oświadczenie pełnomocników niderlandzkich; w niey, konferencya przypisuje winę zwłoki, rządowi niderlandzkiemu. Ustawicznie ociąganie się tego rządu, było powodem oświadczenia hr. Orłow, do którego Prussy i Austrya przystąpiły, a w którem wyrażono: iż nawet w oczach tych trzech mocarstw, gabinet N. Króla Jmci Niderlandów utracił nieodzownie ostatnią, nader ważną sposobność dla swoich interessów, i że odtąd naprożno szukanoby jeszcze środków, aby można mu bydź użytecznym. Ratyfikacye nastąpiły, a tak stało się oczywistem, iż pięć dworów nie mogą bynaymniey zapominać o zobowiązaniach, jakie raz względem Belgii przyjęły, tak, iż 1) nie może bydź umowy o układach między rządem niderlandzkim i konferencyą, przeciwnych tym z obowiązaniom; 2) że teraz przyjacielski układ między obiema interessowanemi mocarstwami mógłby jedynie do celu doprowadzić. Do tego przyjacielskiego układu ofiarowała konferencya swoje przysługi, i usilnie wzywała rząd niderlandzki, aby wysłał pełnomocników. Konferencya to tylko może ofiarować Królowi Jmci Niderlandów, i nadal przeszkodzić, aby nowa zwłoka nie miała naygorszych skutków dla Hollandyi, jako: iż Belgia wzbraniałaby się płacić zaległości od 1 stycznia 1832, z powodu, iż musiałaby zostawać na stopie wojenney dla obrony kraju swego. Aby dokładnie sądzić o rzeczy, dosyć jest z jedney strony zważyć, iż uzbrojenie jest bez celu, a z drugiey, iż wszystkie mocarstwa przyjęły zobowiązania względem Belgii, zwłaszcza te, które przez bliskie swoje położenie naywięcey ponoszą szkody, z dalszego trwania takiego stanu. Oczekiwała więc konferencya wysłania pełnomocników do przyjacielskiego układania się między Hollandyą i Belgią, a powtórnie tego żąda. W annexie C. podaje konferencya pełnomocnikom niderlandzkim projekta: 1) do traktatu między 5ciu dworami i królem Niderlandów; 2) do traktatu między Hollandyą i Belgią; żąda oraz odpowiedzi na zapytanie: czyli w razie zezwolenia Belgii na te projekta i Król Jmć Niderlandów także zezwoli na nie? W annexie D. oświadcza konferencya, iż rozumie się samo przez się, że gdyby zachodzić miała wątpliwość względem uskutecznienia lub myśli artykułów proponowanych d. 15 października r. z., objaśnienia zawarte w piśmie konferencyi z d. 4 czerwca r. b. obeymowały oraz zdanie 5ciu dworów względem obustronnych zobowiązań, pochodzących z wzmiankowanych artykułów. Annex E. jest podanym przez konferencyą projektem, do traktatu między 5ciu dworami z jedney strony. Trzy artykuły jego wyrażają: 1) iż połączenie Hollandyi i Belgii, istnące na mocy traktatu wiedeńskiego z d. 31 maja 1815 uznano za uchylone; 2) iż Belgia ma bydź krajem niepodległym i neutralnym, którego granice mają bydź oznaczone artykułami załączonemi do tego traktatu; 3) iż ratyfikacye ninieyszego traktatu mają bydź naypóźniey w przeciągu 6 tygodni wymienione; załączone do tego traktatu artykuły są annexem F.: a treść ich jest następująca: 1) ustąpienie z obustronnych terrytoryów powinno nastąpić naypóźniey do dnia 20 lipca r. b., 2) zaraz potem zjadą się w Antwerpii kommissarze obudwóch krajów, dla układania się względem artykułów 9 i 12 ninieyszego traktatu, a wszelkie odmiany, któreby w tych artykułach uczynili, mają mieć w oczach 5ciu dworów taką moc, jak gdyby składały część samego traktatu. Przytem rozumie się, iż kommissarze ci, artykuły aktu kongressu wiedeńskiego, tyczące

się wolney żeglugi na rzekach i wodach, zastosują do rzek i wód, przerzynających obadwa terrytorya, i że tymczasowo żegluga na takich wodach ma bydź dla obu stron otwarta, za opłatą cel istnących; na koniec 3) postanowienia, jakie wydadzą kommissarze obu rządów, mający się zjechać w Utrechcie, względem zamienienia w kapitał wieczystey prowizyi roczney 8 mill. 400,000 zł: ciążącey Belgią, będą uważane przez 5 dworów, jako składające część traktatu. W ostatnim 7mym annexie G. uwiadomia konferencya pod d. 11 b. m. pełnomocnika belgiyskiego, iż stara się u króla Niderlandów: 1) aby jak nayprędzey pozyskać obustronne ustąpienie z terrytoryum; 2) aby dla Belgii zapewnić tak żeglugę na Skaldzie, jako też korzystanie z gościńców lądowych dla związków handlowych z krajami niemieckiemi, stósownie do traktatu z dnia 15 listopada; nakoniec 3) aby po ustąpieniu z terrytoryum rozpoczęły się przyjacielskie układy między obudwoma krajami.»

Gazeta Handlowa zawiera w drugiem wydaniu co następuje: — »Odebrane tu dziś wiadomości z Hagi, potwierdzają dawnieysze pogłoski, o treści odpowiedzi rządu naszego na ostatnie przełożenia konferencyi londyńskiey. Słychać, iż są dwie odpowiedzi, jedna tyczy się 64 protokółu, a druga 65. Pierwsza obeymuje objaśnienia względem podania projektu traktatu z d. 30 stycznia r. b. druga zaś wchodzi w rozbiór propozycyi objętych w 65 protokóle; oświadcza ona wprawdzie wzbranianie się przystąpienia do tych propozycyi; lecz jak powszechnie zapewniają, jest ułożona w duchu pokoju i w sposobie, mogącym sprawić pożądane załatwienie okoliczności; mówią, iż rząd wkrótce ogłosi obiedwie odpowiedzi.»

GALICYA i LODOMERYA.

Lwów 8 Lipca.

W niedziele d. 1 b. m. arcy-biskup lwowski obrządku łacińskiego, hr. Skarbek Ankwicz, w assystencyi biskupa przemyślskiego obrządku greckiego Snigurskiego, i opata Żołkiewskiego, proboszcza infułata kapituły lwowskiey obrządku łacińskiego Hoffmana, tudzież licznego duchowieństwa, w obecności członków stanowych królestwa Galicyi, konsekrował mianowanego przez N. Cesarza arcy-biskupem lwowskim obrządku ormiańskiego JXiędza Samuela Stefanowicza.

Rozmaitości.

POSIEDZENIA SEYMU W OTAHITI.

(Podług podróży do Polinezii kapitana Ridgley, odbytey w r. 1827 i 1828).

(Dokończenie.)

Po kilku chwilach milczenia powstał Upuparu, przezwany Wielką Jaszczurką, i pochwaliwszy poprzednich mówców, tak do pytania przystąpił:

Chociaż przyjmuję zdania mojego brata Hitoti, daleki wszakże jestem od chwalenia pobudek, które mu je wskazały. W istocie jak to bardzo dobrze dowiódł Utami, nie prawa to angielskie, jakkolwiek dobre, powinny nam służyć za przewodników; od nas samych, wspartych tą niebieską xięgą, powinny pochodzić prawa, mające kierować naszym społecznym porządkiem. Otwórzcie ją wszyscy, którzy umiecie czerpać z niey pożyteczną naukę a znaydziecie takie wyrazy: *Kto przeleje krew ludzką, tego krew będzie przelana.* — Te słowa są jasne i nieprzypuszczają żadnego tłumaczenia; chciałem jednak nimbym wyrzekł co myślę, poradzić się missyonarzy. — Mieliśmy w tym przedmiocie kilkokrotną rozmowę z Mitti Truttie Pelikanem (nazwisko dane jednemu z missyonarzy angielskich), i ten mnie zapewnił, że pomienione wyrazy przewodniczyły prawodawcom angielskim. Powtarzam przeto nie dla tego, że prawa angielskie skazują na śmierć zabóycę, głosuję za przyjęciem tey kary, lecz dla tego, że biblia wymaga, aby krew mężobóycy była przelana.» *(Oklaski.)* — Mowa ta wyrzeczona głośno i dobitnie, sprawiła wielkie wrażenie na zgromadzeniu, gdyż mówca ugruntował zdanie swoje nie na prawach angielskich, lecz na powadze pisma s., zaczęły się tworzyć koła, zawiązywały się osobne rozmowy, szmer wzrastał, kiedy prezydent zawołał o cichość, gdyż jeden z członków zgromadzenia głosu żądał. Wróciła spokoyność i oczy wszystkich zwróciły się w tę stronę.

Był to Tati, filar państwa, jeden z naybieglejszych radców królewskich. Ubior jego składał się z naszyjnika, kouch białych i błękitnych, z fartucha utkanego z piór różnobarwnych i włókien bananu, tudzież z koldry bawełniczey, dość szczęśliwie zarzuconey, pod którą się rysował piękny skład jego ciała. Na nagich jego ramionach widać było dwie miedziane obrączki.

»Daleki jestem (powiedział) od przyganiania mowie, którąście tylko co słyszeli, lecz nie mogę podzielać zdania Upuparu, ani jego brata Hitoti. Jeżeli nie narażając się na błędy, nie możemy przyjąć na wszelkie przypadki praw angielskich, jak to rozsądnie wyrzekł Utami, toć i wniosek Upuparu równie byłby niedogodnym. Biblia, powiada on, jest naszym naylepszym przewodnikiem. Temu nie przeczę; lecz przedewszystkiem, trzeba dobrze zrozumieć znaczenie tych słów: *Kto przeleje krew ludzką, tego krew będzie przelaną.* Jeśli się ściśle przywiążemy do tego prawidła, będziemy niechybnie wciągnieni w błędy, z których nie łatwo potrafiemy się wywikłać. Wysłuchaycie mnie, jestem sędzią jak wiecie. Przywodzą mi człowieka przekonanego o zabóystwo, skazuję go na śmierć; ja co każę przelewać krew jego, czyż dla tego sam będę na śmierć skazany! Czujecie, jak takie tłumaczenie byłoby haniebne, barbarzyńskie i niepodobne do wykonania; a więc zawierzcie, że słowa te nie mogą mieć ta-

kiego znaczenia. Stanęlibyśmy jawnie przeciw duchowi naszey nowey religii, zalecającey łagodność i przebaczenie krzywd.»

Ta śmiała odpowiedź człowieka, który w rozprawach parlamentowych tyle miał wpływu, zastanowiła mocno zgromadzenie; otoczono zewsząd Tati, wszyscy mu winszowali, — kiedy ku mównicy postąpił starzec wspierany przez młodzieńca, o którym powiedziano, że był jednym z 15stu jego dzieci. Poznano zaraz głos Pati, naczelnika i sędziego w Eimeo, byłego arcykapłana w Ora, który pierwszy z niebezpieczeństwem życia odprzysiągł się bałwochwalstwa. Powitały go trzykrotne oklaski.

»Z jakąż radością, zawołał, widzę naczelczelników narodu zgromadzonych tu w domu Bożym, zaymujących się reformą tak pożyteczną dla postępów naszéy wzrastającey cywilizacyi. Oddawna, wiecie, nie należę do wszystkich obrad, lecz na ten raz zapominam o mojey starości i cierpieniach, aby nie opuścić przedmiotu, który, jak mi się zdaje, wywrze nie mały wpływ na nasze losy. Po co tu przywiązywać się do szczegółów. Zważmy ogół i ducha naszey nowey religii, a uyrzemy, że nam zaleca we wszystkich zdarzeniach kochać bliźniego, nie czynić źle bliźnim, i winnym pobłażać. Karać przeto zabóycę, rozrządzać życiem, które do nas nie należy, jest to wywyższać bałwochwalstwo nad prawdziwą religią. *(Oznaki podziwienia.)* Słuchaycie mnie, nie chcę mówić, iż trzeba zabóycę zostawić nieukaranym, że go trzeba wśród społeczności zachować. Daleki jestem bardzo od tego; człowiek który się nie umiał od takiey zbrodni pohamować, powinien bydź, mojém zdaniem, oddalony od społeczności, gdyż nie byłoby bezpieczeństwa jeśliby dobrzy nie byli przeciw złym ochraniani. Powinnością naczelników narodu jest karać zbrodniarza, i przeszkadzać, aby zły, przezeń dany przykład, daley się nie szerzył. Dopókiśmy byli bałwochwalcami, sądziliśmy, że naylepszym sposobem dojścia do tego celu było wskazanie na śmierć winowaycy. Błąd okropny, który za sobą ciągnął opłakane skutki. W prawdzie Hitati powiedział wam, iż prawa angielskie skazywały na śmierć zabóycę, i że moglibyśmy bez niebezpieczeństwa póyść za przykładem tego wielkiego ludu.— Lecz nie wiedział bez wątpienia, iż w tym kraju każdy posiada wielkie bogactwa, piękne szaty, domy, bydło i t. p., i że nayczęściey zabóystwa popełniają się dla przywłaszczenia cudzego dobra. U nas zabóystwa nie zdarzają się dla tego, ażeby posiąść czołno, strzałę, łuk sąsiada, żeby mu wydrzeć jego dom lub banany, lecz prawie zawsze są skutkiem kłótni, dla ukojenia nieprzebłaganey nienawiści. W Anglii kto zabija, chce korzystać z owocu swojey zbrodni; w Otahiti zabóyca zadając cios śmiertelny, już jest zaspokojony. Podług tego, na jakąż powiedźcie mi karę winniśmy wskazać winowaycę? Oto niech ten, kto na przyszłość popełni zabóystwo, będzie na zawsze oddzielony od rodziny, od żony, od dzieci; niech się przeniesie na te wyspy odległe i puste, gdzie rybołostwo jest trudne, a ziemia nic darmo nie wydaje. Tam przynaymniey nie popełni nowey zbrodni. Czyliż sądzicie, że myśl o tém życiu samotném nie będzie silnieyszą do powstrzymania ręki mężobóycy, niż obawa rychłey śmierci, na którą się zawsze musi odważyć, bo mu ją zada moc prawa jeśli zwycięzko napad swóy wykona. Daleki od rodzinney ziemi, pozbawiony wszystkich uciech domowych, wieczorem za powrotem z łowów lub rybołostwa, nie zobaczy żony liczną dziatwą otoczoney, śpiewającey hymny których ją nauczył, nie powita go ona na progu tauttą, nie ucałuje w czoło stary oyciec, a wieczorem po modlitwie zostanie sam ze swoją zbrodnią i zgryzotami.«

Ten tkliwy obraz życia Otahitan wzruszył mówcę, łzy mu się rzuciły; łkanie przecięło ostatnie słowa. Wzruszenie przeszło i do obecnych, i Pati prowadzony przez syna z mównicy, powitany został uściskami starców, okrzykami i oklaskami, reszty obecnych. Już prezydent zabierał się puścić pytanie na głosy, kiedy jeden taata-rii (naczelnik powiatu tak się odezwał).

»Wielcy naczelnicy wyrzekli już swoje zdanie, lecz jak mi się zdaje, zapomnieli coś ważnego. W Anglii, jak mi powiedział missyonarz, skazani na śmierć, nie wszyscy ją ponoszą; wielką ich część przewożą na odległe wyspy, gdzie za winy swoje pokutują. Przeto jak powiedział Hitoti i naczelnik Eimeo, sądzę, że dobrzebyśmy postąpili, idąc za przykładem chrześcijańskiego ludu W. Brytanii.»

To krótkie objaśnienie sprostowało znacznie rozprawy, po których prezydent tak wyraził zapytanie: czyli kara śmierci ma bydź zastąpioną przez wieczne wygnanie, i odczytał projekt prawa przeładowany trudnemi do zrozumienia technicznemi wyrazami. Wowczas każdy członek poważnie wstawał i zbliżając się do prezydenta, wymawiał podniosłszy rękę: *mówię tak*, lub *mówię nie*. Ci, którzy byli za projektem, stawali po prawey ręce prezydenta, pezeciwnicy po lewey. Na 120 członkach, 98 wyrzekło *tak*, 7 *nie*, inni nie należeli do obrady.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca oświecały jeszczę salę, kiedy prezydent zapowiedział koniec posiedzenia, i dalszy ciąg obrad odłożył do jutra. W około domu stały kobiety i dzieci, które wychodzących mężów i oyców witały okrzykami radości, i ofiarowały im owoce lub chłodzące napoie. Wkrótce tłum się rozszedł, i słyszeliśmy tylko echo pieśni śpiewanych na cześć snakomitszych rodzin.